

Szczerbiński, Jacek

Rewolucjonista przegrany (Maurycy Mochnacki)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/3-4, 35-40

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK SZCZERBIŃSKI (Warszawa)

REWOLUCJONISTA PRZEGRANY (MAURYCY MOCHNACKI)

O Maurycym Mochnackim na pewno nie można mówić jak o jednym z wielu działaczy politycznych polskiego romantyzmu. Ten niemalże zawodowy rewolucjonista, historyk, krytyk literacki, filozof i dziennikarz nie był postacią tuzinkową, wzbudzał wiele kontrowersji zarówno wśród siebie współczesnych, jak i w ocenach historyków. Jednakże wpływ jego poglądów na postawy co najmniej kilku późniejszych pokoleń był, jak się wydaje, znaczny. Nie był z pewnością dziennikarzem, choć redagowanie i współpraca z wieloma pismami stanowiły dla niego podstawę utrzymania. Pisma czasowe były dlań bowiem jedynie trybuną głoszenia poglądów, areną walki politycznej, jedną z form realizacji politycznej aktywności. Nie był również zawodowym historykiem, choć jego *Powstanie narodu polskiego w 1830 i 1831 r.* weszło na trwałe do dorobku polskiej historiografii. Nie był również muzykiem, mimo że wykształcony w tej dziedzinie komponował i dawał publiczne koncerty fortepianowe. Nie był wreszcie prawnikiem, choć takie właśnie wykształcenie zdobył. Jego krótkie, ale niezwykle burzliwe życie zdominowały rewolucyjna działalność polityczna i fascynacja literaturą. Te dwie dziedziny aktywności zdecydowały niewątpliwie, że stał się Mochnacki postacią wybitną.

Koleje jego losu były w pewien sposób typowe dla przedstawicieli rodzącej się ówczesnie warstwy inteligenckiej. W jego *curriculum vitae* znalazły się spiski, więzienie, udział w powstaniu i wreszcie emigracja. Jako działacz polityczny bezustannie przegrywał, znajdując się wiecznie w opozycji, nawet we własnym politycznym obozie. Nie dane mu więc było osiągnięcie szczytu i zajęcie miejsca w kierownictwie powstania, a później emigracji. Bezustannie walczył o uznanie swych demokratycznych, rewolucyjnych koncepcji, tak aby „rząd dusz” stał się i jego udziałem. Być może właśnie ciągła przegrana w działalności politycznej uczyniła z niego doskonałego publicystę politycznego i wreszcie historyka-pamflicistę, który stworzył jedno z najważniejszych arcydzieł polskiej prozy romantycznej — historię powstania listopadowego. Cierpiąc stale niedostatek zmarł młodo na gruźlicę. Nie poszedł jednak w zapomnienie

i jego poglądy stały się podstawą wielopokoleniowych dyskusji o polskim romantyzmie, szansach powstania listopadowego i wreszcie społecznej trwałości demokratycznych zasad. Mimo niechęci, jaką wzbudzał za życia, został po śmierci przez wielu otoczony niemal kultem, a jego poglądy, tak uparcie głoszone przez całe życie, stały się wzorem patriotycznego myślenia i utrwaliły narodową apologię niepodległościowego zrywu listopadowego.

Zasadniczym czynnikiem, który tak właśnie ukształtował losy tego szlacheckiego rewolucjonisty, była z pewnością atmosfera, w jakiej wychowywał się i dorastał. Urodzony 13 września 1803 r. w Bojańcu, w obwodzie żółkiewskim, otrzymał bardzo staranne, wszechstronne wykształcenie w rodzinnym domu. Wykazywał też wiele zdolności i chęci do nauki. Gdy w 1819 r. przeniósł się z rodzicami do Warszawy, od razu zdał egzamin do szóstej, najwyższej klasy liceum. Tam też został wciągnięty w wir spisków — należał do tajnego związku uczniowskiego. W 1820 r. wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, działał tu w tajnym Związku Wolnych Braci Polaków. Intelktualny klimat panujący wówczas, zwłaszcza w środowisku młodzieży, miał wpływ na Mochnackiego. Był to bowiem okres rodzącej się fascynacji romantyczną literaturą niemiecką, a szczególnie niemiecką filozofią F. Schellinga i G. Hegla. Towarzyskie spotkania były zdominowane gorącymi dyskusjami o zagadkach bytu i koncepcji dziejów. Na tym tle poczęła rodzić się opozycja romantyków wobec klasyków. Młody Mochnacki szybko tora policji za to, iż ten wytrącił mu z ust paloną na ulicy fajkę. Po chłaniała go za to literatura i filozofia. W 1826 r. spoliczkował inspektora policji za to, iż ten wyrzącił mu z ust paloną na ulicy fajkę. Po raz pierwszy dał wówczas znać o sobie zapalczywy temperament Mochnackiego. Za ten czyn, po przesłuchaniu przez samego ks. Konstantego, został karnie relegowany z uczelni. Ten drobny, aczkolwiek znaczący incydent zyskał mu duży rozgłos w środowisku uniwersyteckim, a Wielki Książę i jego tajna policja stali się odtąd osobistymi wrogami Mochnackiego.

Po rozbięciu przez policję Związku Wolnych Braci Polaków w 1821 r. nie należał do żadnych tajnych organizacji. Jednakże w wyniku śledztwa, obciążony przez Wiktora Heltmana, został aresztowany w 1823 r. Osadzony w więzieniu karmelickim został poddany ogromnemu naciskowi zarówno ze strony policji jak i rodziców. Załamany psychicznie, 17 I 1824 r. napisał obszerny memoriał, tzw. „pismo karmelickie”, w którym dobrowolnie wyrzekął się działalności spiskowej oskarżając jednocześnie kolegów i wskazując profesorów zaangażowanych w działalność spiskową. Ten „dowód prawomyślności”, będący jego pierwszym politycznym grzechem, miał go odtąd obciążać przez całe życie. Po zwolnieniu z więzienia, w lipcu 1824 r. założył z Michałem Podczaszyńskim „Dziennik Warszawski”, a w latach 1824—1830 był redaktorem rządowego pisma „Izis Polska”, w którym zdobył dziennikarskie ostrogi. Jednocześnie zo-

stał nadetatowym adiunktem w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.

Niebawem jednak popełnił kolejny grzech, który nie pozostał bez wpływu na jego przyszłe polityczne losy. Pod wpływem namowy ze strony ojca, w lutym 1827 r. podjął pracę w Biurze Cenzury u J. K. Szaniawskiego, gdzie opiniował naukowe książki niemieckie. Wkrótce, 2 VIII 1827 r. złożył podanie o dymisję (otrzymał ją 10 IX), jednakże współcześni nigdy nie zapomnieli mu tego krótkiego flirtu z ośrodkiem politycznego ucisku. W następnych latach poświęcił się Mochnacki ukończeniu studiów (zdobył magisterium prawa we Lwowie, w 1829 r.) oraz pracy literackiej. Lata 1827—1830 to okres, w którym ukształtował się literacki i publicystyczny talent Mochnackiego. Zaowocowały wówczas studia nad filozofią i literaturą niemiecką. W tym czasie współpracował z „Dziennikiem Warszawskim”, „Kurierem Polskim” i „Izisz Polską”. Pisał najczęściej o literaturze pięknej rodzimej i obcej. Znany był jako recenzent teatralny i muzyczny. Sam również komponował i występował publicznie z koncertami. Dość szybko stał się znany i ceniony w środowisku warszawskim jako krytyk literacki. Zwłaszcza napisana w 1825 r. rozprawa *O duchu i źródłach poezji w Polsce* zasłynęła głównie wśród młodzieży. Mochnacki głosił w niej zasadę, że „poezja powinna być oryginalną i narodową własnością”, polemizując z poglądami klasyków. Dzięki głoszonym koncepcjom literackim był powszechnie uznawany za orędownika polskiego romantyzmu. Ujawniły się wówczas również filozoficznie fascynacje Mochnackiego. Postulował on m.in. potrzebę fachowej krytyki literackiej i krytyki sztuki opartą na oddzieleniu się estetyki od głównych teorii filozoficznych jako odrębnej dziedziny wiedzy. Te teorie stawiają go w rzędzie pierwszych polskich estetyków.

Zwieńczeniem literackich i filozoficznych koncepcji Mochnackiego stało się ogłoszenie w 1830 r. pierwszego tomu *O literaturze polskiej w wieku XIX* (t. 2 podobno zaginął). Wprowadził w nim periodyzację dziejów literatury, wiążąc je z dziejami narodu. W ujęciu tym literatura romantyczna była szczytowym osiągnięciem narodu na drodze jego rozwoju. Dopiero ona bowiem ujawniła całe bogactwo wartości narodowych. Stąd rodziła się teoria „samowiedzy narodowej” i myśl, iż literatura jest „uznaniem się narodu w jestestwie swoim”, jako że obejmuje całość narodowego piśmiennictwa i dotyczy wszystkich narodowych spraw. Po samowiedzy w literaturze musi przyjść samowiedza filozoficzna, a więc stworzenie narodowej filozofii polskiej, wskazującej drogę rozwiązania narodowych dylematów. Z tych rozważań płynął wniosek polityczny, iż narodowa, romantyczna „insurekcja literacka” musi z czasem przekształcić się w insurekcję polityczną, co doprowadzi naród posiadający samowiedzę do niepodległości.

Poglądy te trafiły na ogromnie podatny grunt. Ogłoszone przed powstaniem listopadowym, doskonale harmonizowały z ówczesnymi intelektualnymi prądami i społecznymi emocjami. Na długie lata zaważyły

też na rozwoju polskiej krytyki i teorii literatury. Koncepcja historii literatury jako rozwoju ducha narodowego była prawie wszędzie przyjmowana entuzjastycznie i bardzo silnie wpłynęła na kształtowanie się wielu środowisk literackich na ziemiach polskich i na emigracji.

Równoległe z pracą literacką rozpoczął Mochnacki działalność jako publicysta polityczny. W 1828 r., podczas głośnego procesu sejmowego przeciw Towarzystwu Patriotycznemu, napisał anonimowo (druk dopiero w 1833 r.) broszurę *Głos obywatela z zabranego kraju z okazji sądu sejmowego*. Ten doskonale napisany tekst dowodził, że Królestwo Polskie wobec wszechwładzy policji zaborczej nie jest w istocie rzeczy niepodległe, zatem starania obywateli wokół odzyskania niepodległości są w pełni słuszne. Rozpowszechniona obiegowo broszura przyczyniła się podobno do złagodzenia wyroku i wzrostu nastrojów niepodległościowych.

Wkrótce Mochnacki związał się ze spiskującymi elewami Szkoły Podchorążych. Dał się tam jednak poznać jako polityk zapalczywy agitując za utworzeniem tajnego rządu, który przejąłby władzę z chwilą wybuchu powstania narodowego. Tych projektów jednak nie przyjęto, a Mochnacki na pewien czas odsunął się od Belwederczyków; wrócił do spisku na początku listopada 1830 r. Z chwilą wybuchu powstania Mochnacki znalazł się od razu w samym centrum wydarzeń. To on właśnie 29 XI 1830 r., na Rynku Starego Miasta, ogłosił wybuch powstania i z okrzykiem „do broni” poprowadził lud Warszawy do Arsenалу.

1 grudnia, wobec przejęcia władzy przez Radę Administracyjną, Mochnacki utworzył Klub Patriotyczny. Prezesem obrano nominalnie J. Lelewela, Mochnackiemu przydzielając funkcję wiceprezesa. Już 1 XII napisał Mochnacki odezwę *Do mieszkańców Warszawy*, wzywającą do walki o niepodległość i „przeciw ludziom nieudolnym”. Żądał przekształcenia Rady Administracyjnej w Rząd Tymczasowy, rozbrojenia wojsk wiernych Konstantemu i niewchodzenia w układ z Wielkim Księciem, grożąc „gniewem ludu”. Wobec gorącej atmosfery Rada Administracyjna włączyła do swojego grona zapalczego trybuna ludowego i trzech innych „klubistów”. Szybko jednak przekształciła się w Rząd Tymczasowy bez udziału Klubu Patriotycznego, zawierając 3 XII układ z Konstantym. Mochnacki poniósł w ten sposób kolejną polityczną klęskę. Poirytowany wygłosił w sali klubu płomienne przemówienie, w którym oskarżał Chłopickiego o zdradę. Tym razem jednak wystąpiono przeciw niemu, i to w samym klubie, zarzucono mu wichrzycielstwo i jętrzenie przeciw sprawie narodowej, a nawet grożono. Mochnacki zmuszony był uciec z sali, a później ukrywał się w obawie przed zabójstwem.

4 XII próbował bez powodzenia poderwać podchorążych przeciw Chłopickiemu. Zaatakowała go niemal cała warszawska prasa, wypominając mu pracę w cenzurze w 1827 r. i „deklarację lojalności” — z 1824 r. Upokorzony Mochnacki uznał w końcu publicznie, że Rząd Tymczasowy zasługuje na zaufanie. Powstańcza działalność Mochnackiego to jedno

pasmo politycznych klęsk. Przez cały czas, m.in. na łamach „Kuriera Polskiego” (organu partii Kaszan) głosił tezę, że władzę w powstaniu objęła kontrrewolucja i należy przeciw niej jawnie wystąpić. 5 I 1831 r. wraz z Adamem Gurowskim i Janem Ludwikiem Żukowskim założył „Nową Polskę”, organ lewicy powstańczej. Jako wiceprezes Towarzystwa Patriotycznego na łamach „Nowej Polski” wystąpił z cyklem artykułów (26 I—14 II) atakując Sejm po ogłoszeniu 25 I 1831 r. uchwały detronizacyjnej. Wtedy to po raz pierwszy zgłosił hasła konieczności powiązania walki o niepodległość z rewolucją socjalną, a zwłaszcza z nadaniem praw chłopom. Towarzystwo Patriotyczne nie poparło jednak swego wiceprezesa w akcji antysejmowej. Nie przyjęto również jego dymisji z 28 I, ale odtąd Mochnacki, należący formalnie do Towarzystwa, przestał być w nim aktywny.

W tym czasie komisja rządowa zaczęła przeglądać jego papiery i zastanawiać się nad pozbyciem się niewygodnego wichrzyciela, analizując jego „oświadczenie karmelickie” z 1824 r. Uprzedzając cios Mochnacki sam zwolnił się ze wszystkich zajmowanych funkcji i wstąpił jako szeregowiec do 1 pułku strzelców pieszych. Kilkakrotnie ranny, m.in. pod Wawrem i Ostrołęką, dosłużył się oficerskich szlifów podporucznika. Niezdolny do służby z powodu ran, wrócił do polityki. Widząc ratunek dla powstania w silnej władzy jednego człowieka, popierał najpierw Jana Skrzyneckiego, a potem Jana Krukowieckiego, ale w tych działaniach nie uzyskał poparcia Towarzystwa Patriotycznego. Krukowiecki, objąwszy władzę, nie tylko nie podziękował Mochnackiemu, ale znów wypomniał mu wydarzenia z 1824 r. i od tego momentu przyszył autor dziejów powstania rozpoczął konspirowanie przeciw niemu wraz z lewicą sejmową. W sierpniu i wrześniu ogłosił w „Dzienniku Powszechnym Krajowym” i „Dzienniku Narodowym” cykl artykułów, w którym wykladał swój pogląd na powstanie, wzywał do dalszej walki o niepodległość, odsunięcia od władzy kontrrewolucji, odkładając program reform społecznych na później.

W nocy 6 na 7 IX 1831 r., już po upadku Woli, nie mogąc pogodzić się z końcem powstania wdał się w awanturę z gubernatorem stolicy gen. Wojciechem Chrzanowskim, który kazał go aresztować, a następnie rozstrzelać lub wydać Rosjanom. W ostatniej chwili udało się Mochnackiemu zbiec z aresztu. Wraz z bratem Kamilem przedostał się przez granicę pruską do Paryża. Prawie natychmiast po przybyciu, 2 XI 1831 r., rozpoczął aktywną działalność polityczną. I tu jednak ponosił same klęski. Sekretarzując zebraniom „Ogółu” paryskiego 8 i 9 XII 1831 r., gdy powołano Komitet Narodowy Polski z prezesurą Lelewela, uzyskał tylko 13 na 62 głosy i nie znalazł się w jego składzie. Odtąd rozeszły się jego drogi z dawną lewicą klubową.

W 1832 r. przyczynił się do rozłamów w komitecie Lelewela tworząc secesyjną grupę „Woban” (hotel „Vouban”), popierającą gen. Józefa Dwernickiego. W komitecie Dwernickiego też jednak Mochnacki się nie

znalazł, odrzucony w głosowaniu. Przez cały czas cierpiał nędzę. Starał się uzyskać rentę za działalność w czasie powstania, lecz bezskutecznie. Aby zarobić na życie, udzielał lekcji muzyki i zajmował się publicystyką w „Pamiętniku Emigracji Polskiej” M. Podczaszyńskiego, gdzie opublikował, w formie listów do wydawcy, pierwsze zarysy historii powstania. W 1833 r. napisał w tej samej formie dzieje Towarzystwa Patriotycznego.

Po śmierci brata Kamila przeniósł się, w drugiej połowie 1832 r., do Marty pod Paryżem, gdzie napisał 1 i 2 tom *Powstania narodu polskiego w 1830 i 1831 r.* Dzieło to jest bodaj największym osiągnięciem w dorobku pisarskim Maurycego Mochnackiego. Było ono oparte na niewielkiej liczbie dokumentów, prasie powstańczej i relacjach ludzi biorących udział w powstaniu. Materiały te spoił Mochnacki własnym komentarzem, wiedzą i intuicją. W rezultacie zamiast obiektywnego dzieła historycznego powstał wielki pamflet polityczny, przepojony jednakże płomiennym patriotyzmem. Po dziś dzień dzieło to uchodzi za wybitne osiągnięcie polskiej literatury romantycznej. Autor wyłożył w nim swoje poglądy na temat powstania, twierdząc że przyczyną wybuchu były gwałty uczynione narodowi przez ks. Konstantego i policję. Powstanie zostało zaprzepaszczone przez kontrrewolucję i nieudolne działania. Nie oszczędził Mochnacki prawie nikogo, oskarżył zarówno Lubeckiego, Chłopickiego, Krukowieckiego, jak i Sejm, partię kaliską oraz Lelewela. Z pewną dozą szacunku wyrażał się jedynie o ks. Adamie Czartoryskim, z którym począł zbliżać się w końcu swego życia, proponując mu objęcie jawnego, insurekcyjnego rządu emigracyjnego w tzw. „pismach z Auxerre”, dokąd przeniósł się we wrześniu 1834 r. I ta inicjatywa zakończyła się klęską, ostatnią już, po odrzuceniu zarówno przez Towarzystwo Demokratyczne, jak i po chłodnym przyjęciu przez stronnictwo ks. Adama.

Ciężko chory na płuca, zmarł Mochnacki w Auxerre 20 grudnia 1834 r. Zwalczany przez wielu, rozumiany przez nielicznych, był postacią tragiczną. Jednak jego myśli i upór w działaniu wokół sprawy narodowej niepodległości przez wiele pokoleń inspirowały do przemyśleń, podtrzymywały niepodległościowe nastroje w kraju i na emigracji. Toczona po dziś dzień polemika dotycząca szans powstania listopadowego, mimo wolnie zawsze obraca się wśród argumentacji Mochnackiego. Publicystyka, która miała być tylko narzędziem, formą publicznej aktywności, wprowadziła Mochnackiego na trwałe do polskiej tradycji i myśli historycznej. I to właśnie stało się chyba jedynym sukcesem tego wiecznie przegranego polityka-rewolucjonisty.

J. Kucharzewski, *Maurycy Mochnacki*, Kraków 1910; S. Szpotański, *Maurycy Mochnacki*, Kraków 1910; J. Szacki, *Historia jedyne go romansu. Opowieść o Mochnackim*, Warszawa 1958; T. Łopalewski, *Krótkie życie Mochnackiego*, Warszawa 1964.